

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. E. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daub & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wierzaka drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 2 sgr., tłumaczenia na język polski i bezpłatnie.

Na miesiące **listopad i grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **2 tal. 10 fen.**, dla miejscowych **1 tal. 20 sgr.**

## Administracja Kuryera Pozn.

### POZNAŃ, 30 października.

Parlament niemiecki został wczoraj zagnany mową tronową, którą pedajemy poniżej a która po wylczeniu projektów po prawe, jakie reprezentantom wsrzech Niemiec poddane będą pod obrady, kończy się jak zwykle zaręczeniem pokojowem i dumnym oświadczeniem, że Niemcy zbyt są potężne, by miały odierać wszelkie zarzuty i podejrzenia czynione ich polityce, dość bowiem mają siły, by każdego czasu stawić czoło nieprzyjacielom tak wewnątrz jak zewnątrz, gdyby się ci mieli pokusić o czynne zaczeplenie cesarstwa.

Nordd. Allg. Ztg donosi, że rząd przesłał już władzom administracyjnym W. Księstwa Poznańskiego do przejrzenia i porobienia nad nim swych uwag nowo wypracowany na tle znanego projektu dr. Friedenthala projekt Ordynacyi powiatowej, jaka nas wkrótce ma uszczęśliwić.

W sprawie hr. Arnima zamieszczają dzienniki londyńskie pismo tamtejszego korespondenta New York Herald'a, które zawiera korespondencją, jaka się toczyła pomiędzy sekretarzem stanu p. v. Bülow a b. ambasadorem niemieckim w Wersalu o wydanie brakuących w archiwum ambasady dokumentów. Z korespondencji tej okazuje się, że hr. Arnim zatrzymał owe dokumenty jedynie dla tego, iż ich koniecznie potrzebuje do swej obrony przeciw czynionym mu przez kancelarza zarzutom.

Z Hiszpanii dochodzi nas wiadomość o ponownych nieporozumieniach w obozie republikańskim. Jeneral Laserna, nienawidzący swego kolegi Morionesa, podał się do dymisji. Zresztą zaręcza telegram madrycki, że ważniejszych wypadków wojennych nie można się jeszcze tak prędko spodziewać.

W trudnym położeniu znajduje się obecnie rząd turecki wobec swoich wasalów i opiekuńczych mocarstw europejskich. Najpierw zawiązał się w nieporozumienia z Rumunią, więząc dwóch jej obywateli, którzy wśród rozruchów popełnili zabójstwo na dwóch Turkach i za to przez właściwe sądy według prawa już ukarani zostali. Rząd rumuński upomniął się o swoich obywateli, ale przedstawienie jego ajenta dyplomatycznego w Stambule nie odniosło pożądanego skutku. Jeżeliby opór Turcyi nie ustąpił, rząd rumuński będzie może zniewolony prosić mocarstwa o poparcie swej sprawy. Drugą kolizją zgotowały rządowi tureckiemu ostatnie krwawe rozruchy pomiędzy Turkami a chrześcianami na granicy czarnogórskiej. W tej sprawie prowadzić ma śledztwo mieszana komisya, która, jak się dotąd zdaje, sprawdzi, że wina ciąży na tureckich poddanych. Satisfakcyja byłaby w takim razie, jak słusznie zauważa Gaz. Lw., obowiązkiem bardzo niemilym dla Turcyi. Odmówienie satisfakcyi naraziłoby ją na nieporozumienie z mocarstwami zachodnimi, a udzielenie satisfakcyi może być połączone z pewnym upokorzeniem wobec wasalów. A upokorzenie takie w tej chwili byłoby przykrejszym niż kiedykolwiek, bo właśnie teraz Turcyja w sprawie traktatów handlowych broni energicznie swoich praw zwierzchniczych wobec Rumunii i Serbii. Ewentualności te nie grożą niebezpieczniejszym zawiązaniem, ale w każdym razie nie przyczynią się do upragnionego ustalenia stosunków politycznych na Wschodzie.

Parafianie Iwińscy przestali następujący:

### Protost

na ręce król. radcy ziemiańskiego w Środzie do królewskiej Rejencyi w Poznaniu.

Na dniu 27 b. m. o godzinie południowej przez radcę ziemiańskiego średzkiego powiatu i komisarza obwodowego kostrzyńskiego aresztowanym został w Iwnie i odwiezionym do więzienia w Środzie Jaśnie W. hr. Józef Mielżyński,

jak nam wiadomo z dzienników, za niewydatenie ksiąg kościoła w Gościeszynie.

My niżej podpisani parafianie Iwińscy i obywatele państwa, rozważwszy znaczenie niewydania rzeczonych ksiąg, najuroczyściej protestujemy przeciw absolutnemu postąpieniu i dokonaniu ... władzy, który się spełnił na hr. Mielżyńskim, podając następujące przyczyny, dla których władza policyjna od uwiezienia hrabiego wstrzymać się była powinna:

1. Pan hr. Józef Mielżyński jest członkiem Izby panów, a więc jako takiego wolność jego osobista jest nietykalna i zawarowana przez konstytucyja państwa.
2. Jako patronowi kościoła parafialnego w Gościeszynie przysługuje mu prawo mieć pieczęć nad własnością tegoż kościoła i sumiennie starać się o to, aby pierwsze lepsze ręce nie zagrabiły majątku kościelnego, który do patrona i całej gminy należy.
3. Hr. Mielżyński jest mężem i ojcem maleńkich trojga dzieci, które nieprzerwaną nad sobą potrzebują opieki.
4. Hr. Mielżyński jest jednym z najpierwszych magnatów w Księstwie Poznańskim a do tego panem majątności, wartującej około 4.000.000 talarów, a więc w każdym razie i wszędzie jest odpowiedzialnym.
5. Hr. Mielżyński jest głową licznej i zamożnej rodziny, której prowadzi wszelkie jej interesy, a więc nie ma dnia, w którymby osobistość jego tak w interesach sądowych, jakoli też administracyjnych nie była konieczną.
6. Hr. Mielżyński jest panem, mającym opiekę nad 6000 dusz, z których niejedna sierota, niejedna uboga i nieszczęśliwa wdowa, łzami zalana, wygląda swego ukochanego pana i dobroczyńcy, aby odebrać wsparcie i ojcowską pociechę.
7. Hr. Mielżyński jest patronem trzech parafialnych kościołów a czwartego właścicielem; ten punkt ostatni dotyczy nas podpisanych parafian Iwińscy parafii, mających pilne interesy parafialne, dotyczące się bez straty czasu patrona kościoła Iwińskiego, JW. hr. Józefa Mielżyńskiego.

Przedstawiwszy powyższe powody rządowej Władzy, jesteśmy pewni, że po sprawiedliwym rozważeniu, rozważeniu i rozpoznanu bez zwłoki czasu przywróci wolność naszemu ukochanemu panu i patronowi kościoła.

Iwno, dnia 30 października 1874.

(Następują 142 podpisy.)

Dochożą nas zapytania, azali jest prawda, że przyszło z Rzymu pozwolenie wchodzenia w stosunki z komisarzami rządowymi, wyznaczonymi do zarządu majątku kościelnego. Owoż możemy zaręczyć, że pogłoska ta nie ma najmniejszej podstawy. Pytają nas także, czy można interesu z tymiż panami komisarzami prowadzić przez adwokatów. Odpowiedzieć musimy przecząco, ile że każdy, kto przy adwokata rozpoczął korespondencją, byłby w krótkce wezwany do wzięcia w niej udziału a wtedy znalazłby się w tej samej alternatywie, której uniknąć pragnie.

## Andrzej Zamojski.

Przez śmierć Andrzeja Zamojskiego, zmarłego wczoraj w Krakowie, ubywa Ojczyźnie naszej jeden z najzasłużniejszych jej synów, wielki obywatel, człowiek równie wzniosłego umysłu, jak gorącego serca i niezłomnej wiary. W niepodległej i swobodnej Polsce byłby on niezawodnie u steru i wiódł ją do zamożności i chwały, — w uciśnionej i nieszczęśliwej stał się wzorem wytrwałości w pracy, niezachwianego niczmem poświęcenia, nieugiętości charakteru i silnej woli.

Kiedy po smutnych doświadczeniach naród począł przychodzić do przekonania, że dla odzyskania dawniej świetności, dla nabycia sił nowych a wyzwolenia się z zastarzałych przywar, winien najprzód oddać się pracy organicznej, znalazł w Andrzeju Zamojskim najskwapliwszego przewodnika, najwcześniejszy tego przekonania wyraz i najdotkliwszy przykład. Zaledwie ucichło wzburzenie po upadku listopadowego powstania, a kiedy jeszcze nieufność i zniechęcenie, co po takich katastrofach zwykło ogarniać całą społeczność, otębiało umysł i gnębiło serce najgorliwszych, już ten zacny obywatel zawiązywał nowy watek życia narodowego i wtykał bezpieczne tory dla pracy i usiłowań patriotycznych. W jego to domu od-

żyło zbiorowe życie obywatelskie, z jego domu przez lat przeszło dwadzieścia rozchodziło się światło i zachęta po całym kraju, aż wreszcie wspólna myśl i praca wzmożły się w Towarzystwie różniczym, która i naród przekonała, jak jest jeszcze silnym, i samymże wrogom nakazała uszanowanie. I nadeszła chwila, w której on jeden stał się i wobec gnębiciela i wobec świata najrzeczywistszym i najgodniejszym przedstawicielem, głosem i ręką całego narodu.

Nie jego wina, że mu to kierownicze stanowisko z pod stóp usunęła gwałtowność wypadków, które na kraj chytrą wroga i porywczosć nierozważnych sprowadziły. Bądź co bądź, w owych okolicznościach, dla takiego męża, nie było pośredniego miejsca, musiał albo stać na czele, na najwyższym szczeblu władzy, albo poddać się ostracyzmowi. I z rąk to samego cara przyjął on pielgrzymi kij wygnania, ale przyjmując go, stanął zarazem przed nim jako oskarżyciel, wyrzucił mu na oczy krzywdę Polski, przypomniał obowiązki monarchy, powołał na sprawiedliwość Bożą, karzącą przedź czy później zbrodnie królów, upokarzającą dumnych a podnoszącą pokornych, i przed sąd ten najwyższy, on, biedny wygnaniec, najpotężniejszego władzce na świecie wezwał.

Był to ostatni czyn jego polityczny i godnie uwieńczył jego żywot obywatelski.

W okresie naszej niedoli, już blisko pół wieku od powstania listopadowego trwającym, z posród tylu zasłużonych dwie wspaniałe nad innych wznoszą się postaci, oba Zamojscy, oba, Andrzej w kraju, Władysław na obczyźnie, nieśli chorągiew i godła narodowe, prowadzili sprawę naszą różnemi według położenia ale równoleżnemi drogami. Ileż to przykładów, ile zachęt dla dzisiejszych i następnnych pokoleń spływa z ich niestrudzonego żywota, a dość byłoby korzyści i rękomi na przyszłość, gdyby ta jedna nauka utkwiła w sumieniu wszystkich, że nie ma tak pognebiających okoliczności, nie ma tak zachmurzonego horyzontu i chwil beznadziejnych, w którychby prawy syn Ojczyzny nie znalazł wtku do trudu około dobra ojczystego, i choćby mu się wszystko, jak tym dwóm, rwało, pozostanie zawsze świadectwo żywotności naszej, a ta krzepiona tak dzielniemi jak ich charakterami, podnoszona wiarą, kierowana rozważą, musi w końcu odzyskać niepośledni wpływ i stanowisko w społeczności narodów.

## Apelacya ks. Kubeczaka do Stolicy Apostolskiej.

### IV.

Ks. Kubeczak czyni zarzut, że ekskomunika nań wyrzeczona jest nieważna z powodu niedopełnienia formy prawnej.

Pisze:

Przyjąwszy nawet, że stnieje delegat i że rzucana w imieniu nienazwanego ekskomunika była ważna, to jednakże przeciwko mnie teraz wypowiedziana ekskomunika i dla tego byłaby już nieważną i nie była, ponieważ nie wyszedł do mnie żaden zapowiedziany, przestroga i zagrożenie ekskomunikacji; te bowiem rzeczy przepisuje prawo kościelne jako warunki do ważności kary kościelnej, którą człowiek orzeka.

Gdyby ks. Kubeczak znał, jak był powinien, konstytucyja apostolską z r. 69 „Apostolicae Sedis“, która zresztą nic nowego w tej własnie sprawie nie stanowi, lecz potwierdza dawne dekreta Papieży (cf. Gury str. 445 n. 1639); gdyby choć tenor aprobaty swojej z czasów wikaryatu swego w Borku, która przecież opisywała warunki jego jurysdykcyi, jego władzy nad duszami: nie byłby mógł być pogrążon w tak grubym błędzie, że ekskomunika nań wyrzeczona jest taka, jak człowiek orzeka, z czem się najniefortunniej wysunął w swym wywodzie apelacyjnym.

Ekskomunika, jaką człowiek orzeka, jest wtedy tylko, gdy kanony jej wcale nie oznaczają, lecz gdy ją sędzia sam i naznacza i orzeka. Ekskomunika, jaką kanony oznaczają, ale z warunkiem, że ją sędzia ma orzec, już nie jest ab homine, lecz a jure choć ferendae sententiae, już nie zależy od uznania i woli samego sędziego, gdyż prawo wymaga od sędziego, żeby, zbadawszy

stan rzeczy karygodnej, karę kościelną do niej zastosował.

Ekskomunika, w jaką popadł ks. Kubeczak, nie spólnego nie ma z obiema rodzajami wzyway wymiennemi. Przez przywłaszczanie sobie jurysdykcyi i dótr kościelnych bowiem ks. Kubeczak od razu popadł w klątwę, jak to wypada z natury ekskomuniki a jure latae sententiae. Nie ma więc i spólniej formy prawnej, którą zachować należy.

Przy ekskomunice, jaką prawo naznacza i orzeka natychmiast i tēm samēm, że czyn karygodny jest spełniony, przy ekskomunice a jure latae sententiae nie potrzeba zgłośa zapozwu, ani upomnienia kanonicznego, bo jak Benedykt XIV (de synodo dioecesaana l. 10 c. 1 n. 5) przywodzi, „w miejscu upomnienia jest promulgacya prawa, które coś przykazuje lub zakazuje, pod karą cenzury.“ To jest powszechne zdanie doktorów prawa; co też podaje się wyraźnie z kanonów z arg. c. Reprehensibilis 26 de appellat. onibus.

Aleksander III na synodzie laterańskim (c. 26 de appell.):

Obecnym dekretem stanowimy, żeby ani prałaci (nie uprzedziwszy upomnieniem kanonicznem) nie wydawali wyroku ekskomuniki lub suspensy na p dających, chyba by snadź wina taką była, która z rodzaju swego sprowadza karę ekskomuniki lub suspensy.

Upomnienia dla wyklętego ipso facto nie potrzeba. Niektórzy uczeni pra a wymagają pozwu, żeby wyklęty mógł się bronić: ale najpierw nie ma na to wyraźnej dyspozycyi prawa, tylko wnioski dość dalekie (z Clement. 2 de poenis; a dalej wszyscy bez wyjątku godzą się, że żadnego pozwu nie potrzeba przy ekskomunice latae sententiae, tēm więć, że już przy ferendae, przy takiej, którą dopiero sędzia orzeka, nie potrzeba go, ilekroć występki i upór (contumacia) winnego są jawne, notoryczne (can. Manifesta caus. 29, 1, c. Evidentia (patrati sceleris non indiget clamore accusatoris) 9. de accusationibus).

Tego przecież ks. Kubeczak nie będzie mógł przeczyć, jakoby jego przywłaszczenie jurysdykcyi i dochodów kościelnych nie było jawne, bo światu całemu aż nadto jawne. Ani zastawiać się nie może tēm, jakoby nie był upornym winowajcą wobec kanonów. Bo, jak doktorzy prawa słusznie tłumaczą, „do popadnięcia w klątwę nie potrzeba kontumacyi formalnej i wyraźnej; dość na to kontumacyi tak zwanęj virtualis, i pogardy Kościoła domniemanęj, która w tēm jest, że ktoś wie, iż coś prawem lub przez Zwierzchnika kościelnego pod cenzurą jest zakazane, a jednak to czynić poważy się; taki bowiem widocznie gardzi powagą rozkazującego.“

(Reiffenstuel l. 5 tit. 39 n. 15). Jego upór tak daleko idzie, że w wywodzie swym apelacyjnym wbrew powadze Biskupów i Papieży, którzy się oświadczyli przeciw prawom majowym, on wszyskto to, co się wedle nich dzieje, co na mocy ich patron w Księżu, p. K., uczynił, nazywa bardzo dobrēm, a nawet posuwa się aż do pogróżek, któremi chce wystraszyć na Stolicy Apostolskiej zdjęcie ekskomuniki; że, co już zuchwalstwem ale i śmiesznością jest niesłychaną, zapowiada w swych pogróżkach, iż ani patron, ani rząd, ani on nie myśli ustąpić.

Upór zacięty okazał ks. K. przez to, że zamiast, jak tego kanony wymagają (c. Sententia Pastoris — sive justa sive injusta fuerit, timenda est — 1 can. 11 q. 3), podać się wyrokowi ekskomuniki w obliczu Kościoła, choćby nawet w sumieniu uważał się niewinnym, a odnieść się do Stolicy Apo-



stolskiej, aby go z cenzur zwolniła, on pogardził powagą kościelną, pogardził i prawem kościelnym i dekretem Zwierzchnika kościelnego, ufaj w pomoc ramienia świeckiego, i niedbając na to, że nowymi węzłami grzechu i kary się przez to zwiąże, odprawiał przeraźliwą ofiarę mszy świętej, nie mogąc na niewinność swe przywieść nawet tego, że posługi duchownej żądali od niego wierni.

Reiffenstuel wywodzi (l. 5 tit. 39 n. 22), że Sędzia kościelny może i powinien publicznie ożłosić i obwieścić za obłożonego cenzurami takiego, który wpadł w exkomunikę latae sententiae, w czym powołuje się na dyspozycję dekretu Klemensa III (c. Conquesti 22 v. Excommunicatos nuntietis et faciat sicut excommunicatos arctius evitari).

Przy czym podaje dwa powody wzięte z dyspozycji kanonu wspomnianego; jużto, żeby zawstydzony publicznie, przedź się nawrócił; już też, że powinien unikać wiernych, co trudno przeprowadzić inaczej, jak że ogłosił się jego exkomuniką.

W skutek dekretu Extravaganti Marcina V „Ad evitanda“, wydanego na Soborze konstancyjskim unikać trzeba tylko wykłetych publicznie a imiennie, tudzież takich, co publicznie i jawnie podnieśli rękę na osobę duchowną.

A zatem Zwierzchnik kościelny dziś nie koniecznie zobowiązany ogłosić publicznie i oznajmić wykłetygo, czyli wykłinać imiennie. Dla czego jednak nie poprzestała u nas władza duchowna na tém, że ks. dziekan Rz. powiedział już parafianom w Książu, w jaką karę kościelną popadł ks. K. ipso facto tém samém, że przywłaszczył sobie jurysdykcję i dochody kościelne? Czem go jeszcze wykłeta imiennie?

## O'Connell.

(Ciąg dalszy)

O'Connell pracował nad tém energicznie, by się stronnictwo katolickie samo z siebie nie rozlało. Praca około tego była ogromna. Sprawa katolicka w Irlandyi nie szła pomyślnie. W roku 1819 O'Connell wydał pierwszy swój list otwarty, by ożywić na nowo nadzieje ziomków. Król Jerzy IV, który r. 1820 na tron wstąpił, był pijakiem spolnym: katolicy Irlandcy przyjęli go u siebie z największą okazałością. O'Connell wręczył mu wieniec wawrzynowy, za co mu się później monarcha zgodził do swego charakteru odpłacić, odzwyczajając się głośno na audyencyi: „Tam oto O'Connell; oby Pan Bóg potępił tego lotra.“ Lord Byron napisał o Jerzym IV: Kochał Irlandyę tak, jak swą nieszczęśliwą małżonkę, którą pijany był zaślubił.

Zawziętość oranżystów nie ustawała, z drugiej strony nie ustawała niewola ludu. O'Connell odbywał zgromadzenia, przemawiał często, ogłaszał protestacje. Mimo ogromnego wpływu na lud i mimo dwudziestu lat ustawicznej walki właściwie żadnego nie osiągnęto praktycznego rezultatu. Coraz bardziej uwydatniała się potrzeba, żeby katolicy sami o sobie radzili i lepiej swe stowarzyszenia urządzali.

O'Connell po dwakroć wytyczył wszystkie swe siły, by trwał zjednoczenie całej Irlandyi sprawadzić; po dwakroć rząd pracę jego możną zniweczył. Wreszcie na wiosnę r. 1823 zabrał się do dzieła, mając za sobą tyle doświadczeń. Zrobił projekt, żeby do kierowania spraw katolickich utworzono komitet znanych przyjaciół ludu, do którego się każdy w razie ucisku mógł udawać. Stowarzyszenie tak miało być ukonstytuowane, ażeby rząd na podstawie praw istniejących żadną miarą nie mógł go rozwiązać, prócz tego, żeby celem pozyskania jak najliczniejszych członków, płacono pewną małą składkę i wreszcie, żeby jak najliczniejsze nastąpiło zjednoczenie duchownych ze świeckimi. Idea ta znalazła powszechne uznanie, i 12 maja założono „irlandzkie stowarzyszenie katolików.“ Zaraz nazajutrz odbyło się pierwsze zebranie u pewnego katolickiego księgarza. Ale lenistwo ludzkie było tak wielkie, że jeszcze w lipcu zaledwo 10 członków przybywało na posiedzenia. O'Connell często gwałtem niejako musiał wpędzać osoby, ażeby był komplet przy obradach.

Oto główne zasady stowarzyszenia: trzeba wszelkimi prawami środkami, skargą, petycjami itp. dążyć do wyswobodzenia katolików. Żaden katolik nie może brać udziału w obradach, jeżeli ze składki się nie uiści; osobom innego wyznania wolno i bez składki bywać na posiedzeniach. Tu jądro praktycznej mądrości O'Connella. Nie chciał znać katolików, co dla swego Kościoła i dla swych współwyznawców nie czynią. Pragę należy popierać jak najliczniejszą. Na kwestyję pieniężną zwrócił największą swą bacność. Od tego prawie wszystko zależy. Składka najniższa wynosiła 2 złp. Tyle dać może i najbiedniejszy, każdy niemal żebrak nawet. Członkowie dzielił się na dwie klasy: ci co płacili rocznie 6 tal. i 4 złp., tworzyli właściwy czynny wydział, do drugiej należała masa płażąca tylko 10 sgr. O'Connell spodziewał się dochodu rocznego 300,000 talarów; widać, jak był

pewnym, że się uda projekt. Z tej sumy przeznaczono: a) kosztą sejmowe 5 tysięcy funtów, b) wsparcie prasy 15 tysięcy; c) wychowanie ubogich dzieci katolickich 5 tysięcy; e) wykształcenie księży katolickich dla Irlandcyków w Ameryce 5 tysięcy. Z tego łączno się przekonał, jak O'Connell pracę katolicką za najważniejszy postulat uważał, kiedy dla niej najwięcej przeznaczał. O'Connell sam chodził od drzwi do drzwi i zbierał składki, kiedy zaś duchowieństwo podało sobie ręce, plan cały udał się wybornie. I dziś katolicy nie innego czynić, tylko naśladować O'Connella powinni. Wkrótce O'Connell rozporządzał milionami talarów, a co ważniejsza milionami serc, które go swym królem nazywały.

Stowarzyszenie katolickie wielkiem było dla Irlandyi błogosławieństwem. Każdy chłopiec znalazł w nim poradę i pomoc skuteczną. Po czterech latach działalności tego stowarzyszenia, przekonali się angielscy ministrowie, że nadszedł czas wyswobodzenia katolików.

Rząd przemysliwał nad środkami przesładowania stowarzyszenia. Brat króla wobec całego parlamentu z nietajoną zawziętością mówił o „uroszczeniach“ katolickich Irlandczyków. Król sam odezwał się w mowie tronowej: „jest to rzeczą pożądaną godną, iż w Irlandyi istnieje stowarzyszenie, których dążeniem jest przez zakładanie spokoju a rozdrażnianie umysłów pokój publiczny naruszać i rozwój narodowego postępu hamować.“ A przecież katolicy niczego innego nie żądali jeno równouprawnienia z protestanckimi współobywatelami. W ministerstwie radzono, jakoby stowarzyszenie rozwiązać. O'Connell udał się do Londynu w deputacji. Odpowiedziano mu, że tą drogą, za pomocą tego stowarzyszenia i tych środków nie osiągną katolicy swych życzeń. Stara to historia. Kiedy katolicy milczą, nikt o nich nie myśli, kiedy bronią swych praw, swój egzystencji, zaraz ich za nieprzyjaciół państwa ogłaszają. Jeszcze tego samego roku uchwalono prawo, które na dwa lata wszelkich stowarzyszeń w Irlandyi zakazywało. Była to nie mała klęska dla katolików; aliści byli oni przekonani, że i w tém ciężkim położeniu O'Connell wynalezienie odpowiednie lekarstwo. Podał się tedy prawu, nie wywołując żadnego rozruchu. Rozruchów zabrania Kościół, zabraniały i wszelkie reguły rozstroju.

W miejsce zniesionego stowarzyszenia musiało nastąpić inne, którego ostatni zakaz nie dotykał. Prawa papierowe nie mogą pokonać postulatów ducha. Założono tedy nowe stowarzyszenie. O'Connell z wielką znajomością rzeczy i z wielką rozstrojuścią wyrzucił z niego wszystko, co by mogło starcie z rządem spowodować. Pokazał swą wyższość nad ministrami Anglii. Członkowie mogli być chrześcijanami każdego wyznania. Celem stowarzyszenia: 1. zachowanie pokoju publicznego i porządku i pielegnowanie zgody między wszystkimi klasami. 2. popieranie systemu wychowania, opartego na chrześcijańskiej miłości. 3. statystyka ludności wogóle i w szczególności co do wyznań itd. 4. stawianie katolickich kościołów i cmentarzy. 5. pielegnowanie agronomii, handlu i przemysłu. 6. wspieranie liberalnej prasy i literatury. 7. odpiertanie zarzutów wypowiedzianych w ostatnim Parlamencie naprzeciw katolikom. Rząd miał teraz przed sobą stowarzyszenie ogarniające kraj cały, i co dni 14 zmartwienie z posiedzeń tegoż związku w coraz innym mieście.

Teraz zaszedł wypadek, który pokazał, że religijna i narodowa samowiedza Irlandczyka wybija się i z pod strasznej zależności, w jakiej zostawał dzierżawca do właściciela. W hrabstwie Watterford panowała od niepamiętnych czasów pewna angielska rodzina nieograniczenie; dzierżawcy musieli na jej członków do Parlamentu głosować; o jakim wyjątku z tej reguły nie było ani pomyslenia. Naprzeciw kandydatowi z tejże rodziny stanął protestant Stuart, ale przychylny katolikom; O'Connell oświadczył się za nim i to było hasłem stanowczem dla wszystkich ludności. Stuart przeszedł. Ażeby ocenić fakt ten, należy pamiętać, że wybory były publiczne, i że każdy dzierżawca natychmiast z całą rodziną był wypędzony i oddany na łup śmierci głodowej.

Do zdobyciu się na krok podobny potrzeba było bohaterstwa ze strony ludu. Lud pokazał, że trzyma z O'Connellem bądź co bądź i w tém leżało wielkie znaczenie oboru Stuarta.

W r. 1827 zwyciężyła jeszcze raz w Parlamencie nienawistka protestancka naprzeciw katolikom, ale to było też już ostatnie zwycięstwo. Petycje katolickie na każdej sesyi musiały być rozbiertane; ale i teraz sprawa ich przepadła nawet w Izbie niższej. Skutkiem tego nastąpiło wielkie rozdrażnienie w Irlandyi, ale stowarzyszeniu przybyło maństwo nowych członków, dochody jego zwiększyły się niesłychanie, O'Connell stał się panem sytuacji, „Zniesienie Unii“ — oto odpowiedź Irlandyi na upór rządu. W r. 1828 w hrabstwie Clare nastąpił nowy wybór członka do Parlamentu. Kandydatem musiał być katolik, a tym katolikiem nie kto inny, jak pan O'Connell. O'Connell oświadczył się za przyjęciem kandydatury i wydał gorącą odezwę do wyborców. „Jako katolik, pisał, nie mogę złożyć obecnej roty przysięgi, jakiej od członków Parlamentu żądają, i nigdy też, co się samo przez się rozumie, przysięgi tej nie złożę. Atoli władza, która tę przysięgę stworzyła, Parlament sam, może ją znieść i skasować. W tej przysiędze powiedział, że ofiara Mszy św. i wzywianie Najsw. Maryi Panny i Świętych Pańskich, jakie się w kościele rzymskim zachodzi, są bezbożne i bałwochwalce. Zaprawdę, nigdy przynigdy nie obciążę mej duszy taką przysięgą. Posłajcie mnie do Parlamentu, a być może, iż tak bluźniercza przysięga na zawsze wyrzucona zostanie. Mogą mnie uwiezić: jestem gotów pójść do więzienia, a to poprze niezawodnie sprawę katolicką i sprawę wolności.“ W jednym tygodniu zebrano 14 tysięcy funtów do dowolnego rozporządzenia O'Connella.

Zwolennicy jego objeżdżali powiat, w którym miał być obrany i agitowali szczerze za jego kandydaturę. W Anglii powstało niesłychane wzruszenie na wieść o nowej a bezprzykładnej odwadze agitatora.

Nadszedł dzień oborów. Był dzień lipcowy, parny nadzwyczaj. Trzydzięci tysięcy Irlandczyków zebrało się w naznaczonym miejscu Eunis; żaden z wyborców ani kropli wódki nie wypił w tym dniu. Jedynym, co się upił, był protestant. Spokój panował jak najciszy; muzyka przygrywała, wszędzie powiewała zielona chorągiew irlandzka. O'Connell użył całej potęgi swej wymowy, by pokonać przeciwników. Wolał: „Przyszedł czas, gdzie musi się skończyć dotychczasowy względem nas system; teraz czynami musi być udowodnionem, że dobrze o nas myślą. Ja tu na to przybyłem, by onemu systemowi koniec położyć.“

Wieczorem pierwszego głosowania obją kandydaci mieli prawie równą ilość głosów. Nazajutrz O'Connell miał ich znacznie więcej. Protestanci dokładali wszystkich sił, by dorwać swego. Oskarżali duchownych o wpływanie na lud. Jednego obwiniano, że na wyborców patrzył. „Przecież niemno powiedział, odrzekł kapłan, a patrzeć mi wolno na moich parafian.“ Dzierżawcom grożono wypędzeniem — o to nie kłopotał się przestrzegacz prawa.

Wreszcie przechyliła się szala. O'Connell zwyciężył, a zwyciężył znaczną większością. Powie trzy napełniło się okrzykiem triumfu. Kiedy O'Connella odprowadzano w tryumfie, nawet żołnierze brytańscy, rozłożeni na pagórkach okolicznych, winiszowali mu zwycięstwa. W Londynie powstało niezmiernie zamieszanie w posród protestanckich fanatyków. W Irlandyi rosło wzburzenie, nie obeszło się bez krwawych starć między katolikami a protestantami, którym zbrojna siła nie mogła zapobiedz. O'Connell wydał odezwę, i na głos jego uspokoiło się wszystko. W Anglii myślno już teraz o zaspokojeniu żądań Irlandyi, ale chciano rozwiązać Stowarzyszenie O'Connellowe. Jak za dni nasyżych, prawiono, że Kościół katolicki jest nieprzyjacielem państwa. Stowarzyszenie swoje O'Connell rozwiązał sam, nie czekając zakazu, który się 5 marca 1829 ukazał. Wieczorem tego samego dnia przedłożono Izbie niższej projekt do prawa o emancypacji katolików. Prezes ministrów oświadczył, że już dłużej nie może się opierać. Po długich sporach przeszedł bill dnia 30 marca 320 głosami przeciw 142 w Izbie niższej. Chodziło o Izbę wyższą, w której zasiadali nieprześlągni niemi przyjaciele Kościoła i postępu. Bali się, jak pisze Gerwinus „nieomylnego Papieża, by wiernych nie podburzał naprzeciw kancerzom.“ Tutaj książę Wellington odezwał się szlachetnie i prawdziwie: „Nic tak dalece nie niweczy dobrobytu i własności, jak wojna domowa. We wojsku, co bronio niepodległości ojczyzny, znajdowała się, co najmniej, połowa katolików. My wszyscy musimy wyznać, że bez katolickiej krwi i katolickiego męstwa nie byłibyśmy odnieśli zwycięstwa.“

I w Izbie wyższej przeszło prawo 213 głosami naprzeciw 109 dnia 10 kwietnia 1829. Król z wielką niechęcią, po silnym oporze, wśród łez i złorzeczeń nawet dał wreszcie swój podpis, wolał: „Książę Wellington jest królem Anglii, O'Connell królem Irlandyi, a ja tylko dziekanem w Windsor.“

Tak zakończyła się walka o społeczne równouprawnienie katolików z protestantami. Każdy musiał przyznać, że wypadek ten wyłącznie wytrwałości katolików i dzielności wielkiego O'Connella zawdzięczać należy. O życzliwości ze strony rządu i liberalnych protestantów, o wspaniałościności ze strony króla mowy być nie może. Sława O'Connella napełniła świat cały. Kiedy w Belgii miano króla obierać, kilka głosów padło na O'Connella.

(Dokończenie nastąpi.)

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Wrocław, 28 października.

(Wiec katolicki. — Ks. Bąk. — Pismo p. Wegnera.)  
O świetnym zebraniu szlaskich katolików obszerną umieściłsiem wzmiankę, dla tego pomijam jego opis. Dwie jednakże nastroją mi się uwagi: czyby to i u was podobnego zebrania do skutku doprowadzić nie można? a następnie dla licznych Górno-Szlazaków, czemuż to i dla nich w języku polskim nie miano przemowy. Samo krótkie przywitanie w dniu pierwszym było niewystarczającym.

Na témże zebraniu spotkałem się z wydalonym z Książa ks. Bąkiem. Czasu wydalenia użył na dobre. Przybywszy z Stramburka (Trachenbergu) zabawił kilka dni we Wrocławiu, poczem wyjechał na tydzień zwiedzić Kraków i Wieliczkę. Po powrocie był uczestnikiem zebrania katolików, a po niem wyjechał zaproszony do Białej na Górny Szląsk. Odbyło się tam zeszłą niedzielę Zgromadzenie ludowe, w którym brało udział 500—600 osób, a na którym pan Miarka, redaktor Katolika i ks. Bąk przemawiali. Zebranie uwało się tak świetnie, jak lepiej życzyć sobie tego nie było można.

Na dzień 30 bm. otrzymał ks. Bąk zapozew na termin od sądu śremskiego. Na to doniósł temuż sądowi, że się osobicie stawić zamysła i prosi, aby sąd zaważwał naczelnego prezesa do cofnięcia rozkazu wydalenia, gdyż protestuje przeciw postępowaniu zaocznemu. Sąd temu słusznemu żądaniu uczynił zadość; na to otrzymał ks. Bąk od p. naczelnego prezesa pismo, które wam bez wszelkich uwag w kopii załączam:

Posen, den 21 October 1874.  
Das Königliche Kreisgericht zu Schrimm hat uns benachrichtigt, dass in der Untersuchungssache wieder Sie wegen unbefugter Vornahme geistlicher Amtshandlungen

vor dem genannten Gerichte am 30 October cr. Vormittags 9 Uhr Termin zur öffentlichen mündlichen Verhandlung ansteht und dass Sie in diesem Termine zu erscheinen beabsichtigen.

Damit Ihnen das Recht auf persönliche Verantwortung und Vertheidigung vor dem Gerichtshofe nicht verkümmert werde, wollen wir Ihnen — mit Genehmigung des Herrn Ober-Präsidenten — den durch unsere Verfügung vom 2 October Ihnen versagten Aufenthalt in der Provinz Posen für die Tage des 29 und 30 October er. hiermit gestatten, jedoch mit der Maassgabe, dass Sie

1. den 29 October lediglich zur direkten ununterbrochenen Reise von Breslau nach Schrimm unter Benützung der Bahn bis Czempin und der Chaussee von dort nach Schrimm, sowie event. zur Vorbereitung Ihrer Vertheidigung an letzt gedachten Orte zu benutzen;

2. am 30 October nur den Termin wahrzunehmen und nach dessen Schluss sogleich die Stadt Schrimm wieder zu verlassen, um sich ohne Verzug über die Grenzen der Provinz zurückzubegeben haben. Handeln Sie diesen Beschränkungen des Ihnen gestatteten Aufenthalts zuwider, oder lassen Sie sich sonstige Gesetzesübertretungen während der bezeichneten beiden Tage zu Schulden kommen, so haben Sie abgesehen von sonstigen nachtheiligen Folgen sofortige Verhaftung und Zurückführung in die Nachbarprovinz zu gewärtigen.

(podp.) Wegner.  
An den Geistlichen Herrn Johann Bąk in Breslau.

Sliczny dokument o dziejach „Culturkampfu“ Bąk termin we Wrocławiu, „jako świadek naprzeciwo ks. dziekanowi Reźniewskiemu. Prokurator wystosował sflargę o przestapienie ustaw majowych: zakaz rzucenia exkomunikacji i spełniania funkcji biskupich; a p. Kubecczak, który całą sprawę zdał na sąd Boga — o obrazę! Ks. Bąk do zeznania swego przed sądem śremskim nic nie dodał i nie nie ujął.

## Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył nadać wyższemu prokuratorowi Löbbeke w Monasterze order koronny drugiej klasy.

\* Szkoły miejskie w Poznaniu, począwszy od elementarnych do szkoły realnej, zreformowane zostały, jak wiadomo, podług planu pierwszego burmistrza, p. Kohlisa, nietylko już na bezwyznawio, ale nadto na całkiem niemieckie, a dyrekcją ich powierzono pedagogom, którzy tendencje p. naczelnego burmistrza podziwiają. Pomiędzy tych wybrać jednego jednakże jeden mił tył sumienia i uczciwości, że otwarcie wypowiedział, iż niemożebnym jest wykładkać małym dzieciom, po niemiecku nie rozumiejącym, w tym języku nauki i to przez nauki polski, nie posiadających wcale języka polskiego. Smałkiem owym jest p. Hecht, dyrygent szkoły miejskiej przy ulicy Wrocławskiej, ulubione pana Kohlisa, który mu wyrobił tytuł rektora bez egzaminu i postawił go na czele szkoły, która była, podobnie jak szkoła średnia, zakładem niemieckim, zanim wszystkie szkoły miejskie w Poznaniu tém się nie stały. P. Hecht dostał pod swój zarząd aż 7 nauczycieli, którzy z dziećmi polskimi w żaden sposób się porozumieć nie mogą i dla tego wniósł do magistratu, ażeby zechciał przeznaczyć sto talarów na poduczenie tych panów języka polskiego. Magistrat przedłożył żądanie to reprezentantom miasta na onegdajszym posiedzeniu i ci raczyli sumę powyższą na ten cel przeznaczyć. Lecz czyż to jest wystarczającym, czy elementary nauczyciel, Niemiec, może sobie w kilku lekcyach prywatnych przyswoić tak dalece język polski, ażeby z dziećmi polskimi mógł się rozmówić? Na to i p. Hecht odpowiedzieć musi przeczo. Jeżeli zatem nauczyciele Niemcy, w szkole pod jego zarządem zostający, nie mogą z pożytkiem dzieci polskich pouczać, to powinien był otwarcie magistratowi oświadczyć, że jedynie nauczyciele, władający tak dobrze językiem polskim jak niemieckim, przydatnymi być mogą w szklach poznających. Przy obradach na onegdajszym posiedzeniu reprezentantów miasta nad owym wnioskiem o udzielenie w mowie będących 100 talarów na kształcenie nauczycieli Niemców w języku polskim, drugi burmistrz miasta Poznania, p. Herse, bardzo słuszenie wzmiankował, że nietylko nauczyciele z ulicy Wrocławskiej, ale wszyscy nauczyciele w mieście Poznaniu, nie władający językiem polskim, języka polskiego uczyć się powinni. Jakkolwiek oświadczenie to p. Hersego całkiem podziwiamy, zapytać się przecież musimy, jak mógł zezwolić, jako drugi członek magistratu, na dotychczasową praktykę przyjmowania nauczycieli do szkół miejskich w Poznaniu, którzy wyobrażenia o języku polskim nie mają? Pan Herse mianowicie, znający oba języki krajowe dokładnie, w naszym Kwiecieńskim zrodzony i wrosły, powinien był się oprzeć praktykom p. Kohlisa, dającym do straty w naszych dzieciach dwóch najdroższych dóbr człowieka, dobra wiecznego i ziemskiego — religii i języka.

\* W sprawie Plewkiewicza przesłali sędziowie przysięgli wniosek do cesarza o umorzenie kary jednorocznego więzienia, na jaką Plewkiewicz za bankructwo z nieudalstwa przez tutejszy sąd przysięgłych skazany został. Na wniosek ten nadeszła obecnie, jak się dowiaduje Posener Ztg., odmowna odpowiedź. — W sprawie zaś Gerstla najwyższy trybunał nie rozstrzygnął jeszcze co do wniosku o uznanie zapadłego wyroku za nieważny.

\* Pan Steinmann, wiceprezydent tutejszej królewskiej rejencji, mianowany został prezesem rejencji w Arnshergu, P. Steinmann zawiadował tutejszą rejencją tylko rok.

\* O obrazę p. Kubecczaka skazał onegdaj sąd powiatowy w Śremito zająć balberza z Książa na osmiomiesięczne więzienie. Obłożona plunęła p. K. na cmentarzu w Książu w twarz.

\* Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnęło, że w granicach obszaru, na którym obowiązuje nowa ordynacja powiatowa, zniesione jest przysługujące dotychczas władzom policyjnym prawo orzekania kar na wolności osobistej jako środka egzekucyjnego, a to na mocy § 79 tejże ordynacji.

\* Sąd powiatowy w Wągrowcu ścisła 89 osób listami gośćczymi, które przez opuszczenie krajów niemieckich usunęły się od służby wojskowej.

\* Ciężką zimę zapowiada, jak to już donosiliśmy, obserwatorium paryskie. dziś taka sama wroźba dochodzi nas z nad Sprei. Zastrzelono tam w lasach pod Köpenik wroną polarną, która się jedynie jako zwłastka ciężkiej zimy w te strony zwykła zabląkać.

\* Na Nowej ulicy pękł onegdaj balon z kwasem siarczanym. Kwas ten rozlał się na ulicy; posypano go piaskiem, ażeby zapobiedz dalszemu nieszczęściu.

\* Kupcowi, mieszkającemu przy ulicy Wilhelmskiej, wypisano w przeciągu ostatnich dwóch tygodni z zamkniętego pokoju kilka futer w wartości 1000 tal.

\* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 31 października, Wolfganga biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 55; zachód o godzinie 4 minut 31. Długość dnia 9 godzin 57 minut.

\* Wypadki historyczne. Dnia 31 października 1432 nadanie praw teutońskich Ormianom w Polsce. — 1664 Husytom zostawiono wolność ich wyznania.



## Wiadomości polityczne.

\* **Berlin**, 29 października. [Otwarcie parlamentu niemieckiego. — Najwyższy trybunał w sprawie Biskupa trewirskiego. — Doniesienia bieżące.] Dziś o godzinie 1 1/2 z południa zagał cesarz osobiście tegoroczną sesję parlamentu niemieckiego na biały sali zamku królewskiego, w obecności książąt krwi, ciała dyplomatycznego, członków rady związkowej, radców pierwszej klasy, generałów itd., następującą mową o tronu, którą mu podał spisana książką Bismarck, kanclerz cesarstwa

Po raz drugi w bieżącym roku powołuje panów do współdziałania w dalszym rozwoju instytucji cesarstwa. Prawodawcze zadania, które Was oczekują, nie ustępują pod względem ważności tym, które w przeszłych sesjach parlament się zajmował a przewyższają je co do objętości a może nawet co do trudności ich wykonania.

Konstytucja przekazane cesarstwu prawodawstwo, dotyczące się postępowania sądowego, przy ograniczeniu na postępowanie w sprawach cywilnych, już przez Związek północno-niemiecki zostało rozpoczęte a od ustanowienia cesarstwa przygotowane w całej jego objętości.

Cztery projekty do praw: o ukonstytuowaniu sądów, o postępowaniu cywilnym, o postępowaniu karnym i o postępowaniu konkursowym, z których trzy pierwsze przysłał już pod obrady w Radzie związkowej, mają urzeczywistnić od kilku dziesiątek lat przez szukających prawa za potrzebę uznania i od prawników pożądaną jedność w postępowaniu sądowym a przez tę jedność przynieść ojczyźnie naszej dobro, jakie inne kraje dawno już posiadają a bez którego my dłużej obejść się nie możemy.

Projekty, które Wm zostaną przedłożone, są owocem mozolnych prac przedwstępnych, w których udział brały nauka prawnicza, stan sędziowski, prokuratura i stan kupiecki z wszystkich części Niemiec; mają one na celu, przyswajając sobie za odpowiedzialne uznane urządzenia, uwzględnić zadania życia, jakie rozwój ruchu wykazał, i przez doświadczenie dojrzałe zadania nauki.

W tym samym czasie, w którym zawezwanymi jesteście do ustanowienia jedności w ordynacji sądowej i w postępowaniu sądowym, poczyniono pierwsze kroki, celem sprowadzenia jedności w prawie cywilnym. Przejdzmy więc do ostatniego kroku do ustanowienia tej jedności będzie mógł być uczynionym, lecz cięższe się, że już dziś mogę wypowiedzieć przekonanie, iż nam będzie danym uczynić krok ten w niedalekiej zbyt przyszłości.

Wspólne prawodawstwo, dotyczące się wojska, które przez prawo wojskowe dla cesarstwa, na przeszłej sesji przez Was ustanowione, prawie do końca doprowadzonym zostało, ma być uzupełnione przez trzy projekty do prawa, Wam się przedłoży mające. Dwa z tych projektów, mianowicie prawo o pospolitem ruszeniu i prawo o wojskowej kontroli urlopników, zapowiedziane już są w prawie wojskowym dla cesarstwa. Trzeci projekt uregulować ma jednostajnie dostawy w naturalnych dla zbrojnej siły w pokoju i w sposób odpowiadający zainicjowanym stosunkom.

Podwyższenie cen za potrzeby do życia pod względem wyżywienia wojska i postępy na polu wojskowej techniki pod względem uzbrojenia i ćwiczenia wojska stawiają do administracji wojskowej zadania, którym zadośćuczynić nie można środkami przyznanymi dotąd na armię. O wysokości uzasadnionej przez to wyższej sumy i potrzebnego ku pokryciu tejże podwyższenia składki matrikularnych poczyniono już Wam na przeszłej Waszej sesji tymczasowe doniesienia. Z budżetu dla cesarstwa na r. 1875, mającego się Wam przedłożyć, przekonacie się, że podwyższenie składki matrikularnych, jakie było przewidzianem, wystarczy na pokrycie zwiększonych potrzeb dla wojska, tudzież większych wydatków w innych gałęziach administracji.

Po uregulowaniu przez prawo, na ostatniej Waszej sesji ustanowione, obiegu pieniędzy papierowych, potrzebnem jeszcze jest do ukończenia prawodawstwa o obiegu pieniędzy w Niemczech prawne uregulowanie obiegu not bankowych. Sprzymierzone rządy wychodziły przy mającym się Wam przedłożyć projekcie do prawa w tej ważnej kwestii z tego zapatrywania, że istniejące prawo o tyle tylko ograniczyć należy, o ile tego wymaga interes publiczny, polączony z utrzymaniem cyrkulacji metalowej, i że równocześnie postarać się trzeba, ażeby drogą utworową późniejszemu, na doświadczeniach o ukształtowanie się obiegu złota opartemu prawodawstwu.

Do ostatecznego uregulowania konstytucyjnego zdawania rachunków z dochodów cesarstwa potrzebne projekty do prawa o administrowaniu dochodów i rozchodów cesarstwa i o ustanowieniu i atrybucjach najwyższej Izby obrachunkowej, które podczas ostatniej Waszej sesji załatwionymi być nie mogły, znowu Wam przedłożone zostaną.

Przedłożone Wam również będą rachunki budżetowe do roku 1867 do 1871 do pokwitowania a pogląd na dochody i rozchody cesarstwa w roku 1873 do Waszej uchwały.

Po raz pierwszy wymagany jest Wasz współdziałanie przy ustanowieniu budżetu dla Alzacji i Lotaryngii. Zbadanie tego budżetu nastęrczy Wam sposobność poinformowania się dokładniejszego o źródłach zasilkowych, potrzebach i urzędzeniach tego kraju niemieckiego, niż to dotąd było możebnem przez rocznych sprawozdaniach o administracji. Zadokumentuje ono naszym ziomkom z nad Wyższego Renu interes, jaki poświęca naród cały stosunkom tej odwiecznej niemieckiej krainy.

Uchwała, powzięta przez Was w ubiegłej Waszej sesji, dotycząca się poświadczeń stanu cywilnego i formy zawierania małżeństw, spowodowała Radę związkową do rozporządzenia ustanowienia projektu do prawa o wprowadzeniu przymusowego małżeństwa cywilnego i poświadczeń stanu cywilnego.

Administracja poczt w cesarstwie upoważniona została przez Wm do postarania się o nowe ukształtowanie międzynarodowego ruchu pocztowego przez rokowanie z wszystkimi zagranicznymi mocarstwami, i dzięki gotowości wszystkich interesowanych państw, mógł być po krótkich obradach podpisany w Bern układ pocztowy, który obiecuje duchowemu i handlowemu ruchowi narodów pomiędzy sobą dotąd nieznaną łatwość i rozciągłość.

Stósunki nasze do wszystkich obcych rządów są pokojowe i życzliwe i w znacznej przyjaźni, jaka Mnie łączy z monarchiami państw potężnych, spoczywa rękojmią trwałości pokoju, dla którego wymagam Waszego całego zaufania.

Dalekim jest odemnie wszelki zakus utycia polączonej siły cesarstwa inaczej, jak ku jego obronie, przeciwnie właśnie ta siła pozwala rządowi Mojemu milcząc wobec niesprawiedliwych podejrzeń jego polityki i zajmować dopiero wtedy stanowisko przeciwko złym zamiarom lub namiętnościom stronnictw, gdyby te do czynów przejść miały. Wtedy jestem przekonany, że za prawa i honor cesarstwa w każdym czasie gotów jest wystąpić cały naród i jego książęta wspólnie ze Mną.

Po odczytaniu mowy o tronu oznajmił książką-kanclerz, że parlament cesarstwa niemieckiego został otwarty. Cesarza witano przy przejściu i wyjściu trzykrotnie okrzykiem: „Niech żyje cesarz!”

Następnie zbrali się członkowie parlamentu o godzinie 2 minut 45 na pierwsze posiedzenie, które się odbyło pod łaską marszałka Forcken-

beck. Obecnych było 170 członków. Ukonstytuowanie wydziałów nastąpiło po skonstatowaniu dostatecznej liczby posłów do stanowienia uchw. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym postawiono wybór marszałków.

W sprawie księdza Biskupa trewirskiego zniósł najwyższy trybunał na dzisiejszym posiedzeniu wyroki zapadłe w obu niższych instancjach, nakazujące uwolnienie księdza Biskupa z więzienia, i odesłał sprawę tę napowet do niższej instancji, celem wydania innego wyroku.

Dziś rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Wyrzburgu proces przeciwko Kullmanowi. Z odczytanego aktu oskarżenia, ogłoszonego już wczoraj w Nord. Allg. Ztg i Germanii, przytaczamy ogólną treść: Książę Bismarck przybył do Kissingen dnia 4 lipca r. b. i zamieszkał w domu lekarza praktycznego doktora Edmunda Diruf jun. Na podwórzu wchodziło się od ulicy bramą, żądną książę wyjeżdżał codziennie pomiędzy godziną 1 a 2 w południe, udając się do kąpieli, o którym to czasie zbierała się znaczna liczba ludzi przed domem, ażeby księcia zobaczyć i powitać. Tak też było i dnia 13 lipca. W dniu tym opuścił książę Bismarck około pół do drugiego w otwartym pojeździe swoje pomieszkanko. Zaledwie pojeżdżając wjechał przez bramę na ulicę i skręcił na prawo ku mostowi, kiedy młodzieniec przyskoczył z lewej strony do pojazdu i na odległość 1 do 1 i pół kroku, celując do głowy księcia Bismarcka, wystrzelił z pistoletu. Strzał chybił wprawdzie bicie, książę znajdował się jednak w najwęższym niebezpieczeństwie, gdyż niewątpliwie ostry ładunek przeszedł tuż przy jego głowie i drasnął jego prawą rękę, podniesioną celem ukłonienia się kapeluszem. Na ręce tej i to na wewnętrznej stronie przy żył pulsowej znalaziono dwie rany oddalone od siebie o dwa do trzech centymetrów, z których jedna podług opinii lekarskiej pochodziła od pocisku, przyczem dodać należy, że nawet drażnienie to, gdyby tylko 1/4 do 1/2 linii było głębsze, mogłoby być dla księcia niebezpiecznym przez nadwężenie żyły pulsowej. Druga rana pochodziła z uderzenia przybity. Prócz tego było lekkie drażnienie po lewej stronie czubka nosa, pochodzące prawdopodobnie od przybity, i kilka punkcików czarnych na twarzy od prochu. Po schwyceniu sprawcy zamachu, przyznał się tenże zaraz, że jest czeladnikiem bednarzem i nazywa się Eward Franciszek Ludwik Kullmann z Neustadt-Magdeburg. Rodził się on dnia 4 lipca 1853 roku i jest synem ubożego handlarza rybami. Wyszedłszy ze szkoły, wyczył się bednarstwem w Magdeburgu, żądną w styczniu 1872 r. udał się na wędrowną i pracował po różnych miastach, jak w Tangermünde, Berlinie, Charlottenburgu, Lüneburgu, Salzwedel i Sudenburg-Magdeburg. Tu wykazuje oskarżenie, że Kullmann był już od młodości nieokrzesany, bezczelny, krnąbrny, pałający zemstą i bez przywiązania do religii, na dowód czego przytacza kilka jego postępów brutalnych, mianowicie porażanie swych kolegów i innych osób, za co skazywany został w jednym przypadku na trzymiesięczne więzienie. Podczas pobytu swego w Salzwedel przystąpił Kullmann do katolickiego stowarzyszenia męczyn i tam miał już powzięty zamiar zamordowania księcia Bismarcka, jak się to okazuje z niektórych jego wyrażen się do znajomych mu osób. Tu też kupił sobie pistolet i udał się w celu wykonania swego zamiaru do Berlina dnia 29 maja r. b., gdzie jednakże księcia Bismarcka nie zastał. Przyjął on na krótki czas robotę w Berlinie i Poczdamie, żądną się udał do Sangershausen. Tam dowiedziawszy się z gazet, że książę bawi w Kissingen, postanowił tam podążyć, co też i wykonał. Tak bezpośrednio po dokonaniu zamachu, jak i w późniejszym przebiegu śledztwa wyznał Kullmann bez ogródek, że stanowczym jego zamiarem było zamordowanie księcia. Celował on do głowy księcia i żałuje mocno, że go nie trafił porządnie, lepiej. Strzelał on już ze stolarza z tego pistoletu, przez co się wćwiczył w strzelanie, celował dobrze, lecz kiep ten (Kerl) zrobił zbrodnię poruszenie i dla tego go chybił. Nie czuje on najmniejszej skruchy z popełnionego zamachu i przy popełnieniu go wcale nie znajdował się w stanie gorączkowym. Wiedział on, że mu za to zetną głowę, lecz to mu wszystko jedno. Wspólników nie ma żadnych, przeciwnie twierdzi, że czyn ten jest jego wyłącznie własnym dziełem. Za powód podaje prawa kościelne i więzienie Biskupów; osobistej nienawiści do księcia nie ma. Z politycznych względów nienawidzi go, i to głównie dla tego, że jego — Kullmanna — stronnictwo nazwał w parlamencie nieprzyjaznym cesarstwu.

Sala, na której około 200 osób pomieścić się tylko może, była przepelniona, tém więc, że się znajdowało na niej przeszło 80 osób za kartami specjalnymi. Prasę krajową i zagraniczną reprezentowało około 40 korespondentów. Kullmann odpowiadał na zadawane mu pytania śmiało. Komisja sądowa składa się z prezesa, z radcy sądu apelacyjnego Hausi radców obwodowych Müller i Leuser, tudzież asesorów Kirchgaesmer i Kraemer. Kullmann wprowadzony został na salę posiedzenia przez czterech żandarmów. Oświadczył on z góry, że żadnego z przysięgłych nie odrzuci, w skutek czego deputacja sądowa skład przysięgłych przeznaczyła. Przez dzień cały słuchano zapomnianych świadków.

Francuski ambasador przy tutejszym dworze, wicehrabia de Gontaut-Biron, powrócił dziś zrana do Berlina.

Książę-Biskup wrocławski otrzymał w zeszłą niedzielę pismo cesarzowej Augusty, w którym taż wypowiada swoje współczucie z powodu nieszczęścia, jakie go nawiedziło. W dwie godziny później nadszedł telegram od cesarza, w którym JCKMość powiada, że dopiero teraz się dowiedział o owym nieszczęśliwym wypadku, wynurza mu swój współudział i prosi o doniesienie jak najrychlej o stanie jego zdrowia. Książę-Biskup podziękował

jeszcze w tym samym dniu i przesłał zaspakajające wiadomości o swoim zdrowiu. Stan jego polepszył się też już rzeczywiście o tyle, że może wyjeżdżać na przechadzkę. Kapelan natomiast jego, ksiądz Hackenberger, nie wychodzi jeszcze z pokoju. Najciężej ranny woźnica nie znajduje się już w niebezpieczeństwie życia.

\* **Kraków**, 26 października. [Uchwała w zarządzie propozycji księcia Czartoryskiego.] Wspomnieliśmy już o zamiarze ks. Władysława Czartoryskiego przeniesienia bogatych swoich zbiorów historycznych, naukowych i artystycznych do Krakowa, oraz o zamiarze uzyskania na ten cel staraj zbrojowni miejskiej przy bramie floryańskiej wraz z częścią murów i prawem użycia na ten cel części przyległych plantacji. Komisje tutejszej Rady miejskiej: ekonomiczna i uporządkowania miasta, przyjęły, jak donosi Czas, tę propozycję i zastrzegły prawa miasta w przypadku, gdyby rzeczono zbiory miały kiedyś otrzymać inne przeznaczenie, lub gdyby budynkom tym chciał nabywca albo jego spadkobiercy inne dać przeznaczenie. W takim bowiem razie gmina krakowska wraca w posiadanie budynków bez względu na ich rozprzestrzenienie lub wyporządzenie. Warunek ten wymaga jeszcze zgody księcia Czartoryskiego, a następnie uchwały Rady miejskiej.

\* **Wiedeń**, 26 października. [Wybory w Czechach. — Z Rady państwa. — Wolnomularze. — Fundusz bibliotek rolniczych.] Wybory w Czechach tak że wsi jak z miast wypadły na korzyść stronnictwa Staro-Czechów. Młodo-Czesi zdobyli zaledwie 3 mandaty do Rady państwa. Wśród niepowodzenia tego pocieszają się oni tém, że w grupie nawet Juliusz Gregor w ściślejszym wyborze otrzymał większość, i to, mając przeciw sobie hrabiego Clam-Martina. To niepowodzenie głównego przywódcy Staro-Czechów podoba się tłumaczyć pismom wiernokonstytucyjnym jako dowód wzrostu w siłę Młodych, chociaż wiadomo, że Staro-Czesi zwykli stawiać dwóch przywódców w miejscach najbardziej zagrożonych. W każdym zaś razie Młodo-Czesi, mając zaledwie 3 mandaty, nie mogą myśleć o polityce samodzielną, i w tém słuszniej można upatrywać ich przegrana, aniżeli w jednym okręgu powodzenie uważać za zwycięstwo.

Odmowa, jaką rząd tylokrrotnie dał wolnomularzom na ich podanie, dotyczące się pozwolenia na założenie filii we Wiedniu, sprowadziła w Izbie deputowanych wniosek posła Kronawettera, żądną do zarządzenia zmian w ustawach o stowarzyszeniach. Szuszenie tu oburza się Czas, że, kiedy rozwiązywano tyle stowarzyszeń w Czechach, kiedy nawet upatrzono powód do zamknięcia „Opieki Narodowej“ w Galicji, wiernokonstytucyjni w tém nie widzieli pogwałcenia praw obywatelskich, aż dopiero ze względu na wolnomularzy przychodzi do roztrząsania ustaw obowiązujących. Jakkolwiek jednakże wniosek Kronawettera może nawet do czeka się odesłania do komisji, nie zdoła on przeciw żadnego za sobą pociągnąć następstwa, gdyż rząd nie pozbędzie się prawa interpretacji ustawy a zatem i zakazu stowarzyszeń ze względu na interesa państwa. Zresztą posiedzenia Rady państwa zajęte są sprawami bieżącymi, jak w danej chwili, ustawą o pensjach wojskowych. — Klub lewicy, który, jak wiadomo, wybrał przewodniczącym dra Herbersta, odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Nowy przewodniczący, podziękowawszy za wybór, oświadczył, iż takowy przyjmuje. Miał on wprawdzie pewne wątpliwości co do przyjęcia wyboru, pokonał je przecież, ponieważ widzi w nim życzenie klubu popierania jego działalności, a jako wierny sprzymierzeniec uważa za pierwszy obowiązek życzeniu temu zadość uczynić. W dalszym ciągu swego przemówienia położył przycisk na to, że przedewszystkiem potrzebna jest zgoda pomiędzy członkami klubu; a to tém więc, że nie ma teraz na porządku dziennym ważnych kwestii politycznych, któreby żywoły przeciwne zniewały do jedności; niebezpieczeństwo więc rozdwojenia jest tém łatwiejszem; jedność ta szczególnie powinna się objawić na zewnątrz. Otóż w mniemaniu, że klub wyborem jego chce popierać tę jedność, przyjmuje takowy z wdzięcznością. Zasadom, na których się klub opiera, wiernym oczywiście pozostanie, mianowicie bronić będzie samodzielności i niezawisłości wszechstronnej jak niemniej zasad wolności i postępu. Ma nadzieję, że sesja bieżąca pozwoli objawić się tej jedności na zewnątrz, gdyż bez tego nie byłoby powodu łączenia się. Obrady klubu mają przeważnie ten cel, i w nich objawić się powinno zapatrywanie większości członków, aby można być pewnym, że członkowie w duchu tego oświadczenia także działają. — Następnie mówiono o zmianie statutu klubu.

Minister rolnictwa przeznaczył, jak donosi Czas, fundusz na sprawienie bibliotek rolniczych w językach krajowych dla Galicji, a mianowicie 400 złr. dla okręgu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i 400 złr. dla okr. Tow. gospodarskiego w Krakowie. Za całą kwotę 800 złr. mają być zakupione książki w językach polskim i ruskim, których wykaz udzielonim został komitetem obu rzeczonych Towarzystw rolniczych, wszystkim starostom, tudzież prezydentom miasta Lwowa i Krakowa, Książki te odnoszą się już do nauki gospodarstwa wiejskiego wogóle, już do poszczególnych gałęzi gospodarstwa. Z pewnej ilości książek złożone będą biblioteki w ten sposób, aby ceny poszczególnych bibliotek były o ile możności równe. Biblioteki te przeznaczone są dla oddziałów Towarzystw gospodarskich i dla szkół ludowych, w których była udzielana nauka gospodarstwa rolnego, o ile tak jedne jak i drugie nie otrzymały dotychczas bibliotek rolniczych czy to od ministra oświaty i wyznań, czy od Wydziału krajowego, czy też od Towarzystw gospodarskich. Oddziały Towarzystw gospodarskich, mające za-

miar ubiegać się o otrzymanie powyższych bibliotek, mają wnieść swoje podania do 20 listopada r. b. do komitetów centralnych we Lwowie i Krakowie, szkoły ludowe zaś, pragnące otrzymać powyższe biblioteki, mają wnieść podania na ręce starosty lub prezydenta miasta, potwierdzone przez Radę szkolną okręgową, że w nich udzielana była nauka gospodarstwa rolnego, oraz, że dotychczas nie otrzymały żadnej na ten cel subwencji. W podaniach mają być szczegółowo wymienione książki, które oddział Tow. gosp. lub szkoła ludowa przedewszystkiem otrzymać pragnie.

## TELEGRAMY.

Rotterdam, 29 października. Jansens-stowski Biskup Heykamp umarł tu wczoraj.

London, 29 października. Podług telegramu, otrzymanego przez „Western Brazilian Telegraph-Compagnie“ z Montevideo, komunikacja telegraficzna z państwami La Plata zerwali powstańcy. — Turecki monitor pancerny „Mesondirge“ spuszczoney dziś został na morze. — W Over pod Wandsdorf zgęgło w płomieniach 9 ludzi przy pożarze fabryki bawełny.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 29 października. (Komisya nieustająca.) Na zapytanie Abovilles'a przyrzekł minister sprawiedliwości ogłosić wkrótce protokół konferencji brukselskiej w Journal Officiel. — Picard interpelował rząd o aresztowania w Lyonie i Marsylii tudzież o nieprawne wykonywanie władzy w roku 1870. Minister sprawiedliwości usprawiedliwił postępowanie władz i oświadczył, że aresztowania nie miały powodu politycznego.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 30 października.

BAZAR. Bieran z Darmstadt, Czapski z Cerekwicy, hr. Skarbek z Królestwa Polskiego, Kocorowski z Miłosława, Chłapowski z Turwi, Stabrowski ze Smolci, Adamski z Wrocławia, pani Kurnatowska z Dusiny.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Rutkowski z żoną z Piotrkowic, Mikorski, Chelmski z żoną, Słabicki z żoną i Szpakowski z żoną z Król. Pol., Lukomski z Biechowa, Malczewski z Swinawek, Wildt ze Schwetz, Wrześniowski z Frankfurtu, pani Delort z Gniezna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Merzbach z Monachium, Aronsohn z Wrocławia.

## G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 p. listy zastawne 98 plac. — poznańskie 4 p. nowe listy zast. 94 plac. — poznańskie listy rentowe 97 plac. — pozna. prowinc. akcyje bankowe 109 plac. — pozna. 5 p. prowinc. obligacje 100 plac. — pozna. 5 p. obligacje powiatowe 100% plac. — pozna. 5 p. obligacje melioracyi Obrzy 100 plac. — poznańskie 4 1/2 p. obligacje powiatowe 100 plac. — pozna. 4 p. obligacje miejskie II emis. — plac. — poznańskie 5 p. obligacje miejskie — plac. — pruskie 3 1/2 p. oblig. długu państwa 92 1/2 p. — pruska 4 p. pożyczka państwa 100 plac. — pruska 4 1/2 p. p. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 p. — pruska 3 1/2 p. pożyczka prem. 131 plac. — polskie 4 p. listy likwidacyjne 69 1/2 plac. — akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. 170 plac. — akcyje górnoszląskiej kolei żel. Lit. E. 150 plac. — akcyje stałe starogardzko-poznańskie 101 1/2 plac. — akcyje marszajsko-pozna. kolei żel. 33 1/2 plac. — banknoty zagraniczne 99 1/2 plac. — rosyjskie banknoty 94 1/2 plac. — Ostdeutschebank 78 plac. — Produktenbank — żąd. — Wechslerbank — plac. — Kwiłecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. — cena wyprzed. 50, na jesień 50, październik 50, październik - listopad 50, listopad-grud. 50, grud.-stycz. 50, na wiesną 147 marek

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Trallea). Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wyprzed. 17 1/2, na październik 17 1/2 — 17 1/2 — 1/2, na listopad 17 1/2, na grud. 17 1/2, stycz. 1875 52,75 marek, na luty 1875 53,25 marek, m-rzeo 1875 53,75 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 1/2 tal., kwiec-maj 54,75 marek plac.

Cena regulacyjna na październik i jesień: Zyto 50; okowita 17 1/2 talarów.

## Poznańska cena targowa d. 30 październ.

	piękn.	średnia	ordyn.
	cena.		
Pszonica szefel 50 kilg.	39 — 3	—	26 —
Zyto " 50 "	25 6	2 20	2 17 6
Jęczmień " 50 "	2 — 28	2 5	2 18 —
Owies " 50 "	3 —	2 26	2 25 —
Groch na paszę " 50 "	—	—	—
Groch do gotow. " 50 "	—	—	—
Rzepak zimowy " 50 "	4 2 6	4 1 3	4 —
Rzepak " 4 " 4 5	—	4 2 6	4 1 3
Perki " 50 "	—	20 —	18 —
Zubin niebieski " 50 "	—	—	16 —

## Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych. Wrocław, 29 października. Wypowiedziano: 1000 cent. żyta, 1500 cent. owsa, — cent. oleju lnianego, — centnarów rzepiu, 5,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, b. pokup, posied. 11—12, średnia 12 1/2—13 1/2, piękn. 13 1/2—14 1/2, wbor. 14 1/2—15.

Koniczyna, biała, nominalna, posied. 12—14, średnia 15—17, piękn. 18 — 19, wyborowa 20—21.

Zyto: b zmian, za 1000 kil, na upłynione wypowiedziano —, na październik 55 1/2 plac. — żąd. tal. październik-listopad 52 tal. — plac. — żąd. listopad-grudzień 50 tal. — żąd. plac. — kw-maj 145,50 marek plac. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. — żądano, — plac. — na październik 55 1/2 tal. — plac. — żądano, październik-listopad 52 tal. — plac. — żąd. listopad-grudzień 52 1/2 tal. — plac. — żąd., grud.-stycz. — pl., stycz.-luty — pl., kw-maj 165 marek plac. — żąd., marzec — marek plac.

Pszonica per 100 kil. 62 tal. — żąd., kwiec-maj — tal. plac. — żąd.

Jęczmień per 100 kil. 58 tal. — żąd.



Rzecz na 1000 kil. 84 tal. żąd.  
Rzecz na 1000 kil. — tal. żąd.  
Olię rzepiową: słabo, w miejscu 17 1/2 tal. żąd., za upłycone wypowiedzenia —, na październik 17 paźdz. listop. 16 1/2 tal. żąd. — pic., listop. grudz. 16 1/2 tal. żąd. — pic., grudz. stycz. 53 mar. żąd. — pic. stycz. luty 54 marek żąd., kwiec. maj 55,75 marek pic. — żąd., maj-czerw. 56,50 mr. pic.  
Okowita: słabiej, za 100 litrów w miejscu 17 1/2 tal. żąd., 17 1/2 pl., za ubiegłe wypowiedzenia — na paźdz. 15 1/2 — 1/2 tal. pic. — żąd. paźdz. listop. 18 1/2 — 1/2 tal. pic. żąd., listopad-grudz. i grudzień-stycz. 18 1/2 — 18 tal. pl. — żąd., stycz. luty — pl. — żąd., marzec-kwiec. — pl. — żąd., kwiecień-maj 55,5 marek pic., w końcu — mr. żąd. — pl.

### Wylosowania.

#### Wykaz wygranych

4 klasy 150 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.  
(Tylko wygrane wyżej 70 tal. są w nawiasach.)  
Berlin, dnia 29 października.  
Przy dalszém dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:  
67 170 345 420 (200) 98 525 73 648 700 905. —  
1000 76 164 249 379 450 525 53 80 96 600 39 44  
48 65 81 713 903 (100) 75. — 2092 : 47 305 75 76  
421 55 853 87 901 (100) 69 (100). — 3001 76 (200) 127  
237 81 (100) 88 309 42 78 79 407 31 90 92 561 633  
79 82 876 916 31 81. — 4079 203 29 78 79 (500) 94  
(200) 359 (500) 80 83 92 537 58 71  
600 28 78 91 715 65 74 89 (1000) 30 46 925 27 33  
(100). — 5053 65 81 217 308 33 409 565 91 601 42  
(100) 84 717 19 39 40 42 77 853 969. — 6017 139 72  
81 208 11 316 25 73 410 76 601 12 15 (200) 41 (200)  
99 725 29 32 43 894 911 70. — 7094 97 129 93 222  
(100) 309 39 63 85 497 533 84 617 50 99 714 (100)  
65 88 802 926 89. — 8050 60 73 148 65 (100) 299  
312 79 458 502 23 33 55 81 605 (109) 17 53 714 831  
60 75 918 25 37 (200) 42. — 9016 34 60 109 22 (500)  
43 69 (100) 203 29 71 348 92 (100) 455 (100) 63 53  
607 8 9 89 839 (100) 98 980.  
10 002 53 56 166 335 416 23 27 506 8 48 61 96  
609 716 33 800 65 912 81 (1000). — 11 001 14 43 84  
(100) 165 223 (200) 72 (200) 364 433 517 67 674 (1000)  
789 (200) 98 815 32 (500) 47 (100) 990. — 12 042 116 58  
2 6 61 70 74 (500) 90 306 (1000) 422 (100) 560 74 676  
94 701 (100) 47 (100) 47 (100) 71 83 803 24 914 63 97  
— 13 186 (500) 240 83 (500) 97 309 (100) 56 60 71 407  
25 (500) 31 (100) 72 87 535 50 80 699 (500) 715 77  
80 807 (100) 957 91. — 14 000 11 31 42 206 18 392  
(100) 444 59 84 88 549 (1000) 94 97 851 917 (1000)  
26 29 54 (100) 85 (100). — 15 038 122 (100) 220 23 65  
(500) 66 332 (100) 44 412 57 75 571 656 739 55 85  
806 54 93 (100) 99. — 16 004 (100) 17 39 83 119 (100)  
51 223 (100) 76 335 43 58 422 27 546 (200) 52 57 98  
613 26 82 98 99 706 16 51 56 79 93 844 46 978 85. —  
17 033 224 69 75 85 93 320 82 406 20 54 533 79 618  
69 744 827 (100) 87 907 (1000) 14 33 45. — 18 001 43  
106 (100) 49 203 15 48 69 300 5 29 86 432 50 579 94  
663 (100) 703 (1000) 16 36 (200) 899 (200) 954 56. —  
19 051 96 164 97 271 307 23 26 407 47 71 538 43 50  
92 644 815 945 66.  
20 072 (200) 90 134 48 99 227 302 75 90 403 536 43  
674 89 (200) 99 706 7 (500) 77 88 827 974 (200) 76. —  
21 020 33 93 119 39 254 80 82 302 (100) 17 (200) 22 26 43  
46 55 (100) 416 54 511 83 636 43 (100) 46 709 43 (500)  
46 82 867. — 22 020 32 (200) 115 62 75 82 326 44 459  
662 68 732 34 805 32 99 928 46 (500). — 23 007 46 156

64 (100) 202 23 29 72 812 21 98 449 86 95 515 720 72  
(200) 87 805 20 (1000) 926 39 (500). — 24 020 105 (100) 63  
213 32 338 411 30 54 526 51 83 660 71 719 59 73 823  
(1000) 52 86 (100) 916 87. — 25 026 (100) 62 70 102 3 209  
13 18 95 (200) 328 60 (500) 451 556 79 (100) 605 13 79  
715 54 824 75 929 49 50 83 (1000). — 26 066 102 24 48  
49 (100) 288 99 342 (100) 60 75 (200) 465 (100) 73 502 19  
37 40 47 656 509 130 26 31 85 849 66 945 55 (100) 71 94.  
— 27 006 82 112 37 48 61 (200) 93 211 (1000) 21 86 303  
17 66 89 415 (500) 96 518 37 70 619 71 77 716 834 81  
903 67 88. — 28 034 36 131 36 (1000) 73 86 92 284 810  
56 (500) 416 29 79 580 716 29 (200) 38 63 828 945 49 94.  
— 29 015 29 54 99 117 26 45 60 (100) 98 206 99 848 99  
473 538 50 70 635 42 (500) 43 77 719 819 46 (100) 78  
907 45 71.  
30 044 78 84 89 119 243 76 328 415 51 79 (1000) 609  
35 706 12 806 (1000) 24 (200) 27 78 81 975 95. — 31 028  
75 95 134 40 88 231 (200) 96 (100) 364 441 43 511 22 603  
24 (500) 40 70 731 51 825 911 22. — 32 016 99 147 (1000)  
247 67 375 500 605 34 55 779 94 862 68. — 33 058 69 94  
(200) 99 199 200 24 (200) 30 52 (200) 81 90 233 418 65  
547 64 621 88 58 70 (100) 737 57 821 42 60 979. — 34 022  
97 134 91 229 (100) 65 429 73 512 72 76 90 714 51 63.  
— 35 034 72 192 (500) 299 339 407 28 62 87 514 85 831  
78 901 65 90. — 36 005 52 100 314 30 (100) 80 86 621 24  
745 63 808 42 914 15 44 (100) 74 99. — 37 019 24 (100)  
181 (100) 131 (100) 51 (1000) 64 249 82 369 (100) 412 15  
96 663 813 24 35 77 80 95. — 38 000 39 (100) 80 97 110  
97 212 55 65 89 99 (100) 316 475 80 508 97 655 714 16 26  
802 998 (200). — 39 059 286 302 (100) 46 504 700 68 91  
840 69 915 91.  
40 175 81 86 202 46 90 91 317 (200) 53 64 76 91 410  
(1000) 34 (500) 946 83. — 41 024 38 71 (100) 78 129 82  
(100) 94 225 345 (1000) 75 494 616 779 (100) 806 (200)  
83. — 42 133 95 331 470 586 905 56 80. — 43 118 (100)  
223 92 348 402 49 80 540 76 (200) 610 79 80 886 923 89.  
— 44 101 250 423 53 577 78 612 67 717 65 83 890 (200)  
908 33 (2000) 38 79 (500) 90. — 45 048 74 (200) 178 93  
268 348 54 441 502 62 603 711 87 92 (600) 836 87 953  
(500). — 46 078 122 222 42 331 485 515 80 (200) 83 609  
48 63 748 837 42 933 (100) 41 61 (500). — 47 010 70 92  
229 302 28 68 406 73 601 85 842. — 48 007 (100) 37 44  
84 112 46 71 (200) 305 33 53 453 81 94 532 44 58 761  
879 942. — 49 001 2 46 79 165 92 289 312 16 (100) 17  
82 517 41 91 609 (500) 717 85 835 41 421.  
50 091 (100) 104 (100) 12 19 (500) 80 235 78 97 483  
532 610 24 59 738 (100) 53 85 88 (100) 862 76 98 908.  
— 51 024 29 67 145 (200) 50 56 385 99 403 5 10 31 61  
75 82 89 524 608 736 815. — 52 046 72 (500) 86 102 25  
47 84 200 40 (200) 86 89 (500) 94 319 28 78 422 64 589  
708 64 66 835 66 78 918 91. — 53 009 14 332 42 (1000)  
51 54 409 24 53 84 508 10 29 611 45 68 706 22 36 93  
818 27 978. — 54 029 76 129 34 45 62 359 418 27 87 540  
96 600 32 (1000) 703 835 920 73. — 55 006 14 94 140 79  
276 358 (100) 87 486 590 601 16 (100) 51 746 (1000) 65  
829 99 904 49. — 56 011 (200) 25 (200) 43 132 87 215 334  
46 51 (1000) 68 74 452 67 80 569 78 92 621 (100) 39 967  
73 700 (100) 12 29 821 (200) 51 59 83 87 (1000) 88 904.  
— 57 075 146 (100) 64 79 88 228 (500) 325 57 72 73 (100)  
486 (500) 88 600 41 635 (200) 36 (200) 83 749 938. —  
58 027 138 49 58 214 21 306 10 22 80 (500) 401 502 45  
646 47 72 86 91 793 816 26 68 81 935 38 51. — 59 105  
(500) 7 21 35 80 230 42 (100) 88 437 (100) 511 34 46 56  
648 55 70 710 (500) 86.  
60 113 (100) 68 228 60 (100) 331 421 36 (100) 39 659  
99 731 (1000) 65 813 36 (500) 94 (100) 927. — 61 006 77  
187 97 99 223 67 72 83 303 12 430 44 74 83 86 87 (500)  
420 22 42 99 606 13 35 90 724 79 856 (500) 90 96 934 88  
97. — 62 085 (200) 99 100 35 37 38 39 247 337 418 543  
70 618 61 789 8 8 26 84 94 904 43 62 66 84 90 96. —  
63 007 79 102 28 (100) 31 223 306 541 45 620 38 (100) 62  
706 95 822 35 69 (500) 92 932 57 80. — 64 070 105 18 67  
90 295 306 12 23 96 431 34 69 (200) 599 814 22 97 918  
30 54 (100) 60. — 65 041 65 83 104 (100) 17 51 55 220  
(500) 88 788 91 891 (500) 901 6 50 77 92. — 66 007 35 53  
72 (100) 88 147 78 291 (2000) 92 99 (100) 334 60 411 525  
53 82 613 25 767 858 916 17 39 42 (100) 65. — 67 086  
123 72 (100) 89 95 206 39 325 41 80 530 79 628 81 (100)  
826 (200) 61 955. — 68 022 26 28 75 97 113 95 206 7 11  
92 93 316 18 28 406 93 535 63 83 608 (500) 88 701 12 14  
73 91 871 77 (1000) 927 37 43. — 69 001 7 (200) 62 65  
124 245 311 41 485 91 523 37 626 702 86 873 989.  
70 053 219 48 73 328 29 443 53 88 536 89 (100) 612  
793 866 918 39 83. — 71 007 56 131 51 64 85 221 314 53  
425 (100) 91 507 50 638 61 775 86 97 98 822 50 93 908.  
— 72 007 94 109 22 65 220 (500) 28 348 (100) 80 (200)  
423 (100) 34 97 511 622 23 98 706 (100) 99 810 922 33.  
— 73 019 35 (500) 60 74 97 104 219 (200) 23 362 (1000)  
524 88 663 (100) 724 45 84 (200) 921 (500) 93 (100). —  
74 069 101 59 65 238 45 82 353 (500) 63 67 88 (100) 89

36 67 329 (100) 53 510 23 (100) 50 52 65 (2000) 603 40  
441 70 507 17 54 76 619 60 702 41 59 877 (500) 949 85.  
— 75 100 209 56 336 53 60 461 (100) 66 85 98 506 82  
(100) 41 71 (1000) 796 818 (100) 54 921 27 75. — 76 027  
63 (100) 70 111 260 328 (100) 78 (200) 82 487 503 34 58  
93 626 716 37. — 77 044 417 56 82 94 553 97 (100) 621  
55 99 704 (1000) 24 (100) 84 807 63 910 28 37 65. —  
78 001 28 129 31 86 71 203 54 333 (100) 57 73 92 5 4  
36 41 (100) 723 (100) 813. — 79 002 15 219 25 43  
413 68 622 59 (100) 708 92 801 7 (100) 32 39 86 924  
89 94 95.  
80 007 47 57 62 (500) 91 95 111 54 (100) 66 202  
(100) 40 93 334 54 428 74 526 45 (100) 602 37 58 74 97  
716 803. — 81 051 66 77 97 224 33 63 (100) 88 (1000)  
365 80 412 32 513 624 31 50 57 75 719 (200) 54 870 99  
939 61 78. — 82 011 37 46 52 76 77 94 (100) 168 100  
232 18 306 24 28 34 412 42 500 34 662 (200) 713 21 31  
61 80 95 845 (100) 912 87 (100). — 83 023 52 158 (1000)  
93 221 (500) 38 800 432 42 (500) 84 520 614 60 93 779  
814 85 914 65 69. — 84 076 (100) 163 (1000) 210 43 45  
49 390 408 10 55 93 (1000) 508 52 (100) 600 15 (100) 17  
35 52 69 74 701 2 871 (200) 84 942 (500) 31. — 85 019  
(200) 85 191 201 24 (200) 32 302 (200) 63 404 (100) 25  
49 (200) 81 549 86 634 98 754 856 919 (100) 47. — 86 040  
(500) 70 146 59 211 308 413 49 84 521 71 697 757 74 94  
822 36 947 62 66. — 87 047 80 121 49 (500) 55 74 200 24  
(100) 452 73 (100) 500 56 74 92 98 (500) 623 26 77 708  
21 (200) 38 57 818 49 79. — 88 003 17 38 62 65 85 119  
65 87 217 98 371 422 57 525 653 711 (1000) 52 316 82  
(200) 92. — 89 016 247 99 365 441 48 54 (500) 74 (100)  
906 553 78 87 97 637 49 60 81 747 893 7 8 61 76 901 (200).  
90 031 37 55 76 101 12 (200) 24 34 38 80 94 201 14  
(100) 17 84 (100) 96 (500) 332 36 38 77 430 55 72 93  
502 94 622 (200) 737 52 (100) 63 71 76 88 815 87 954 64  
91. — 91 017 25 (100) 42 51 102 204 74 76 372 73 414 56  
81 86 619 60 709 (200) 59 876. — 92 066 100 46 77 94  
232 42 45 (100) 63 75 78 330 36 456 89 525 47 649 76  
(1000) 84 (100) 709 (200) 822 26 31 910. — 93 019 (500)  
48 89 (100) 117 82 393 410 (1000) 63 79 81 87 520 42 66  
631 (100) 70 700 973 (500) 85. — 94 183 99 253 525 89  
673 747 (500) 838 923 30 (1000).

No. 80416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę, że utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zużycie wychudzenie i ciągłe wzdęcia, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.  
No. 64210. Markiza Brehan wyleczona została z tężelności, cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.  
No. 75,877. Floryan Küller, c. k. intendent z Groswarden, z kataru płucowego i krztani oddechowej, z wrotu głowy i gładzi niemi.  
No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia pierśowego i rozstrojenia nerwowego.  
No. 65715. Panna de Montoni z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.  
No. 75,428. Baron Sizzo z sparaliżowania 10-letniego rąk i nóg.  
Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.  
Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i jakości w całym kraju. (1918)  
W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.  
W Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.  
W Gdańsku: Karol Schnarcke, J. G. Amort.  
W Katowicach: Jul. Zeleński.  
W Opolu: Teodor Konietzko.  
W Raciborzu: Józef Tanke.  
W Rawiczu: J. Mroczkowski.  
W Toruniu: Hugon Klaass.

### Wszystkim chorzy sile i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, pierśowych, płucowych, wrotnych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciężarności, diabetez, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podgorze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.  
— Wyciąg z 80 000 poświadczonych o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed siał się na żądanie franco.  
Skrócony wyciąg z 80 000 certyfikatów.  
Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyslnym skutkiem przy wszelkich rozwaleniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrągnięciach rurki mokrzo- wój, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i pierśowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Radek Wurzer, radca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

Do nabycia  
w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:  
Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 2 1/2 sgr  
Delort, Ka. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie-  
nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyśle-  
niu i o rekolekcjach. Wydanie drugie pomnożone  
„Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacierz“ wyjętym  
z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie  
1862. 15 sgr.  
Eisbein, C. I. Skazówka, jak żyć, pielęgnować i utrzy-  
mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.  
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno-  
żone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem  
i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860.  
3 tal.  
Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie  
skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.  
Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie  
tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na  
fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nau-  
czycieli muzyki, aby lekce muzyki systematycznie  
urządzać i o ile to być może do postępu w niej  
najwyższego doprowadzić mogli. Według doświad-  
czenia własnego ułożona i zamkniętym w porządku  
nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.  
Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.  
Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu  
 zdań, według związku wybranych ułożone. Spolszczy-  
ony dr. Leopold Kochler, nauczyciel etatowy przy szkół  
realnych w Poznaniu 1858. 7 1/2 sgr.  
Berlin dnia 24 października 1874. (Kursa końcowe.)  
nterpelacja posła plezawskiego dr. Niegolewskiego na  
posiedzeniu Izby poselskiej 11 kwietnia 1859 i 12  
maja roku 1860, wedle sprawozdania stenograficz-  
nych. 1860. 3 sgr.  
Jabczyński, Ka. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej.  
Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez zna-  
komitych mówców duchownych przy rozmaitych rzad-  
kich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII  
do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.  
Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-  
padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Po niemiecku  
dobrze mówić i ortografi-  
cznie pisać można się ła-  
two i prędko nauczyć. Szew-  
ska ulica No. 18 na parterze.  
[1990]

Poszukujących posad  
w wszelkich gałęziach umieszczą  
Biuro „Germania“, (Wro-  
cław, Reuschestr. 52.) [1997]

Nową przesyłkę  
Sera szwajcarskiego,  
ziółkowego, holender-  
skiego, oldamskiego,  
limburskiego, Rama-  
dour, Chester, Roque-  
fort, Montd'or, Cam-  
menbert, Estime i new-  
szatelskiego odebrał i po-  
leca  
(2002)  
A. Cichowicz.

!!Winogrona!!  
rzadkiej dobroci i wielkości,  
poleca Szokalstiz z Dol-  
nej Wildy w domu Dr. p. Ko-  
szutskiego, dawniej hotel  
Wied., i w ogrodzie. (2000)



OKNA  
z lanego żelaza do staj